

N

Nowy remanent liryków Zygmunta Kraśińskiego

Tytuł artykułu nawiązuje do tekstu Stanisława Pigońa *Remanent liryków Zygmunta Kraśińskiego*, opublikowanego w „Ruchu Literackim” w 1962 roku, a potem włączonego do tomu *Miłe życia drobiazgi*. Stanowi on właściwie omówienie czy też recenzję obu dwudziestowiecznych wydań wierszy autora *Irydiona*: edycji Jana Czubka z 1912 roku i Leona Piwińskiego z 1931 roku. Przypomnijmy, że od czasu tego ostatniego wydania nie ukazał się już żaden pełny zbiór liryki Kraśińskiego. Warto także – po pięćdziesięciu już latach – dokonać nowego remanentu tej dziedziny jego twórczości.

Przypomnę ustalenia Pigońa. Badacz zaczyna od ważnej konstatacji:

Oto mianowicie nie uprzytomniamy sobie dostatecznie, że rękopiśmienna spuścizna literacka Kraśińskiego, że zasób jego autografów zarówno drukowanych, jak i nie drukowanych dotąd, cała więc baza wszelkiego przyszłego wydania krytycznego uległa w ostatniej wojnie – jak przy żadnym spośród jego wielkich współczesnych – prawie całkowitej zagładzie. [...] Autografy Kraśińskiego zaś spłonęły prawie wszystkie. [...] Jeżeli tu czy ówdzie przystało się cokolwiek z autografów rozproszonych, są to już tylko nikłe szczątki¹.

Płynię stąd ważny wniosek, że wymienione wyżej edycje są najważniejszymi i jedynymi źródłami większości tekstów lirycznych poety. W szczególny sposób dotyczy to edycji Jana Czubka, bowiem Leon Piwiński „opiera się z reguły na swoim poprzedniku [...], przyjąwszy za podstawę zespół liryków od Czubka”². Z kolei przede wszystkim na Piwińskim oparł się Paweł Hertz, przygotowując trzypiętomowy wybór *Dzieł literackich* Kraśińskiego, w ramach którego znalazł się i obszerny wybór liryków.

Nie znaczy to, że edycja Czubka jest pozbawiona błędów. Pigoń wlicza utwory, których zabrakło w tym wydaniu. Są to wiersze: sztambuchowy *Dla panny R. Z.*, *późniejszej hr. B.*

(ogłoszony w „Czasie” w 1880 roku, nr 3) oraz *Do zebranych przyjaciół* – zawarty w liście do Romana Załuskiego z 30 marca 1837 roku i ogłoszony w rocznicowym zeszycie „Przeglądu Polskiego” z lutego 1912 roku. Natomiast liryk *Tam gdzie spokój i grób pychy* jest obecny u Czubka i Piwińskiego, ale nie w pełnym brzmieniu, w jakim został ogłoszony w rocznicowym zeszycie „Przeglądu Polskiego” z lutego 1912 roku. Pigoń wymienia jeszcze wiersz o incipicie [*Im dalej idę, tym się okolica...*], wydrukowany w kilku wcześniejszych zbiorach, a pominięty jakoby przez Czubka i Piwińskiego³.

W tym ostatnim przypadku Pigoń nie ma racji – wspomniany wiersz jest po prostu fragmentem poematu *Fantazja życia*, który przepisała Delfina Potocka. Czubek jako pierwszy wydrukował poemat w całości w czwartym tomie *Pism* Krasińskiego⁴.

Do tego rejestru braków edycji Czubka – po jego skorygowaniu – można dodać jeszcze kilka. Wątpliwości budzi już sam tytuł, jaki wydawca nadał tomowi: *Utwory liryczne (1833–1858)*⁵. Po co to zakreślenie granic chronologicznych? Uniemożliwiło ono przecież zamieszczenie w tomie juveniliów poety, które za Stanisławem Tarnowskim i Mikołajem Mazanowskim cytuje w swojej monografii Maria Janion⁶.

Innych wierszy Czubek nie mógł zamieścić we wspomnianym tomie, bo do nich nie dotarł. Są to chociażby teksty odnalezione w korespondencji poety – w listach do Jerzego Lubomirskiego – i opublikowane przez Zbigniewa Sudolskiego. To wiersze: *Do Or-cia* i [*Gdzie brzeg mórz włoskich...*].

Na osobną uwagę ze względu na ich specyficzny, można powiedzieć – nieromantyczny, charakter zasługują wiersze znalezione przez Józefa Mikołajtisa w posiadłości Krasińskich – Złotym Potoku, i zamieszczone w książce *Z ostatnich lat życia Zygmunta Krasińskiego*⁷. To przede wszystkim kilka tekstów okolicznościowych, związanych z zainicjowaną przez Elizę Krasińską budową pałacu w Ursynowie, na miejscu dawnej siedziby Niemcewicza. Te trzy wiersze badacz nazywa kolejnymi redakcjami, w istocie jednak są to trzy różne utwory na ten sam temat. Zacytujmy:

Niech dom ten będzie tylko zacnych domem,
Niech w nim zamieszka nadzieja i wiara,
Niech stoi śmiało pod burzą i gromem
Wiedząc, że boża nie grozi mu kara –

I kolejny wiersz:

W tym domu niegdyś Ursyn dobrej sprawie służył,
Ronił łzy nad przeszłością – lepszą przyszłość wróżył. –
Dziś nowi właściciele wchodzą przez tę bramę:
Lecz w nich i myśl ta sama – i serce też same! –

Wreszcie – trzeci wiersz:

Gdy w miejscu, gdzie stał domek wielkiego Ursyna,
Zacna Polka gmach nowy budować zaczyna, –
Wołamy z głębi serca, a w ducha pokorze:
„Pokój temu domowi! błogosław mu, Boże!”

Wiersze te, jak widać, można śmiało uznać za dzieła z kręgu „muzy domowej”, czyli okolicznościowej poezji rodzinnej⁸. Świadczą o tym i ich związek z ważnym dla rodu wydarzeniem, jakie poeta upamiętnia (założenie nowej siedziby), i przywołanie (pochwała) członka rodziny, który do tego się przyczynił. Eliza z Branickich Krasińska jest tu nazywana „zacną Polką”, a więc wzorową przedstawicielką rodu i narodu. Postawienie pałacu w miejscu „domku wielkiego Ursyna” jest nie tylko aktem założenia nowej rodzinnej siedziby, ale i podjęciem narodowej tradycji, wkroczeniem na drogę zacnych Polaków. Tradycja rodzinna łączy się więc z narodową.

Ta sama konwencja pojawia się w zaprojektowanym przez poetę napisie nagrobnym córki, Elżbietki. Epitaforium jest bowiem jedną z najpopularniejszych form „muzy domowej”:

+
Tu spoczywają zwłoki
duszy przeanielonej
która za czteroletniego na ziemi pobytu
zwała się Elżbietką Krasińską
córka Zygmunta i Elżbiety z Branickich
Krasińskich.
+
Urodzona w Warszawie 20 sierpnia 1853 r.
skonana w okrutnych cierpieniach w Potoku
12 września 1857 r.
+
To dziecię przedziwnej było urody
I nigdy w życiu nie skłamało...
Takiemu świadectwo, wraz z łzami, na grobie
składają Rodzice.
+
O! Nasza zbawiona, do Najdroższego
Utajonego
Módl się za nami!
O! Nasza zbawiona, do Królowej Aniołów
Módl się za nami!
Przyczyn się za ZIEMIĄ, która cię wydała
I za tymi, w których domu pusto po tobie!

Widać w tym wierszu wyraźne aluzje do *Trenów* Jana Kochanowskiego, zwłaszcza owo „w których domu pusto po tobie” (Ludwika Ślękowa uważa *Treny* za najwybitniejsze dzieło „muzy domowej”, choć wyszły one przecież poza ścisły krąg rodziny i trafiły do czytelników niemających z nim nic wspólnego)⁹.

Zaznaczmy na marginesie, że Pigoń zna książkę Mikołajtisa¹⁰, ale – co dziwne – nie proponuje rozszerzenia przyszłego wydania krytycznego o opublikowane tam utwory. W takim wydaniu warto byłoby także zwrócić uwagę na charakterystyczną cechę liryki Krasińskiego: jej wariantowość. Oto na przykład refren wiersza *Tęsknota*:

Tak zawsze i wszędzie,
Choćby nawet w niebie,
O Polsko, bez ciebie
Mnie źle i źle będzie!¹¹

Jego wariant pojawia się w liście do Delfiny:

Tak zawsze i wszędzie,
Choćby nawet w niebie,
O Droga! bez Ciebie
Źle mi i źle będzie!¹²

W edycji Czubka znajdziemy wiersz *Do Moskali*, który zaczyna się tak:

Wiem – dla mnie powróż – łańcuch zgotowany,
Kiedy przed wami nie unizę czoła,
Gdy duch mój krnąbrny kornie nie zawoła:
„Nie Bóg mi panem, lecz wyście mi pany!”¹³

Inna wersja tego utworu pojawiła się w liście do Adama Sołtana – tam tekst nosi tytuł *Do...* Wiersz w takim kształcie drukuje Paweł Hertz:

Wiem, dla mnie Sybir, powróż zgotowany,
Jeśli przed wami nie unizę czoła,
Gdy duch mój krnąbrny kornie nie zawoła:
„Nie Bóg mi panem, lecz wyście mi pany”¹⁴

To nie jest jedyna różnica – zmian jest więcej. Porównajmy strofę czwartą. W wydaniu Czubka:

Wolno wam mówić, zem dziwak, zem dumny!
Prawda, szalenie i dziwaczno marzę!
Od słońca z wami wolę ciemność trumny,
Od niw tryumfu przegranej cmentarze!

Natomiast w edycji Herta:

Wolno wam mówić, zem dziwak, zem dumny!
Prawda, trzymają się mnie dziwne smaki:
Od słońca z wami wolę ciemność trumny,
Od twarzy waszych – szkieletów robaki!

To nie tylko zmiana niektórych wyrażeń, ale i znaczące – „gotyckie” – obniżenie tonu.

Hertz drukuje tekst według listu do Sołtana, ale podaje też wersję publikowaną u Czubka¹⁵. Wydaje się, że konfrontowanie różnych wersji utworów Krasińskiego w dodatku krytycznym to właśnie najlepsza praktyka edytorska.

Powróćmy do tekstu Pigionia. Obok braków dwudziestowiecznych edycji zwraca on uwagę także na tekst, który znalazł się w nich niepotrzebnie. To wiersz *Chór diabłów* – pojawiający się u Czubka jako tekst, którego autorstwo jest sporne. W istocie, o czym pisze Pigoń, jego twórcą był Konstanty Danielewicz¹⁶.

Chciałbym tu wskazać jeszcze jeden tekst, który na pewno nie powinien znaleźć się w żadnym wydaniu liryków Krasińskiego. Chodzi o wiersz o incipicie [*Zaiste, miłość jest świętym pożarem...*], obecny w edycjach Czubka i Piwińskiego:

Zaiste, miłość jest świętym pożarem,
Iskrą, zatloną w ogniach nieśmiertelnych,
Aniołów dobrem, Wszechmocnego darem,
Balsamem rajskim dla dusz skazitelnych!¹⁷

Czubek zaznacza, że utwór ten (jego zdaniem – autorstwa Krasińskiego) zachował się jako odpis Ignacego Janickiego z dodatkiem „ręką pani D. P.”¹⁸. W istocie jednak jest to po prostu fragment Mickiewiczowskiego tłumaczenia *Giaura* Byrona (w. 1104–1107)¹⁹. Urywek musiał spodobać się pani Delfinie, która przepisała go wraz z utworami ukochanego. Jak dotąd, nikt nie sprostował tej oczywistej pomyłki.

Na koniec zastanówmy się nad samą koncepcją tomu przyjętą przez Czubka i w zasadzie odwzorowaną przez Piwińskiego. Wydawca Krasińskiego z 1912 roku wyjaśnia:

Cała spuścizna literacka Zygmunta Krasińskiego dała się całkiem naturalnie podzielić naprzód na pisma polskie i francuskie, i zgodnie z tym podziałem wypadło polskie utwory drukować osobno, a osobno francuskie. [...] Pisma polskie dały się bez trudu uporządkować i ująć w dwa działy: utwory poetyckie (wierszem i prozą) i pisma filozoficzno-polityczne. Ale i w układzie pism poetyckich wypadło zrobić wyłom w zasadzie i krótkie utwory liryczne podać wypróbowanym wzorem wszystkich wydawców w osobnym tomie. W ten sposób otrzymaliśmy następujący układ pism Zygmunta Krasińskiego: Pisma poetyckie t. I–V, utwory liryczne t. VI, pisma filozoficzne i polityczne t. VII, wreszcie utwory francuskie z epoki genezy t. VIII²⁰.

Układ jest w założeniu sensowny i przemyślany. Dlaczego jednak, skoro wyodrębniono specjalny tom liryki, nie znalazły się w nim pisane dla Joanny Bobrowej *Modlitwy*? Czubek pomie-

ścił je w trzecim tomie, mimo że w szóstym są cztery inne modlitwy prozą. Piwiński także wydrukował je osobno w tomie dziewiątym i dziesiątym – liryki zajmują w tej edycji tom jedenasty. Czy ze względu na charakter i kształt gatunkowy nie należało opublikować tych tekstów razem?

W wydaniu z 1912 roku zebrano dwanaście krótkich tekstów poety w osobny, usytuowany na końcu tomu, dział zatytułowany *Pokłosie* (Piwiński wydrukował je w takim samym układzie, używając nazwy *Dodatek*). Czym były podyktowane decyzje edytorów? Nie wiem. Może wiersze im się nie podobały i w ten sposób chcieli je zlekceważyć? Pozostawmy na boku sprawę gustów, o których przecież się nie dyskutuje. Ale czy taki lekceważący gest nie dyskredytuje samego edytora?

Na koniec kwestia może najbardziej sporna. To sprawa tekstów nieco większych, drukowanych za życia poety. Piwiński wylicza je w swoim wydaniu i wyodrębnia jako osobny blok:

Z drobniejszych utworów wierszowanych ogłoszone były za życia Poety tylko trzy następujące:

1. *POETA* – w paryskim „Dzienniku Narodowym”, nr 152 z r. 1844 [...].
2. *RESURRECTURIS*. Poznań 1851 [...].
3. *UŁAMEK NAŚLADOWANY Z GŁOZY Ś. TERESY*. Czcionkami „Czasu” (Kraków) 1858 r. [...] ²¹.

Mam jednak wątpliwości, czy te teksty powinny były w ogóle znaleźć się w tomie liryków.

Warto przypomnieć, że wiersze Krasińskiego pozostają w podwójnym związku z jego listami. Jest to związek genetyczny, bo liryki powstały wspólnie z listami i prawie wyłącznie w nich były umieszczane. Ale jest to też związek formalny, bo wiersz wrasta w tkankę listu, płynnie przechodząc w jego prozę, i nabiera charakteru podobnego do listu ²². Powoduje to zresztą dylematy wydawców. Oto fragment listu do Augusta Cieszkowskiego:

Zresztą nic nie wiem, nie wiem, i takem w tej chwili chory na sercu i umyśle całym, że sam nie wiem, co piszę. Obrzydliwy stan! Żeby mi już kto jak psu w łeb strzelił!

Bom garstką tu błota,

W której tkwi iskra wiecznego żywota!

Przed grobem spodlon, znów może gdzieś dzielny,

Za grobem będę ja, com nieśmiertelny!

Widzisz oczywiście, że melancholia, a nie Zygmunt pisze ²³.

W liście do Delfiny Potockiej poeta wyznaje:

Od kiedym Cię porzucił, pracuję nad tym, czego Ty wielką częścią jesteś, nad czymś, co powinno kiedyś:

W harmonijnym zwrotek rymie

Ludziom podać Siostry imię!

By tu jeszcze ich imiona,

Gdy on umrze, ona skona,

Nad ich grobu sennym głazem,

Jak za życia, brzmiały razem! ²⁴

W pierwszym przypadku Jan Czubek zdecydował się opublikować sam wiersz, w drugim – także poprzedzając wiersz zdaniem listowej prozy. Kończenie mową związaną zdania, rozpoczętego w prozie listu, sprawia trudności wydawcy chcącemu „wyłowić”, „wyseparować” wiersz (być może dlatego oba utwory znalazły się u Czubka w omawianym już osobnym bloku zatytułowanym *Pokłosie*) ²⁵. Wydaje się, że związki liryków Krasińskiego z listami są silniejsze niż ich związki z jakąkolwiek inną dziedziną jego aktywności twórczej.

Korespondencja autora *Nie-Boskiej komedii* w znaczący sposób różni się od innych dziedzin tej aktywności. Podstawowe znaczenie ma tu, jak się wydaje, bariera publikacji. Otóż listy Krasińskiego nigdy nie były przeznaczone do publikacji i, poza nielicznymi

wyjątkami, nie miały być ogłaszane drukiem nawet po jego śmierci. Pozwalało to na bezpieczne używanie konwencji listu-wyznania, popularnej w epoce ²⁶, na nadanie listowi charakteru intymnego przekazu myśli i uczuć.

Natomiast publikowane utwory nie miały tak osobistego charakteru i nie dawały tego poczucia bezpieczeństwa. Wymagały

od autora anonimowości, jak się wydaje, zarówno z powodów politycznych, jak i ze względu na niechętny stosunek rodziny poety do samego zajęcia literata, niegodnego przecież arystokraty. Utwory publikowane różnią się od nieprzeznaczonych do publikacji kształtem i charakterem. Stanowią wypowiedzi „oficjalne”, publiczne, wyważone. To w nich Krasiński tworzy własny system. To w nich także realizuje swoją koncepcję poezji dającej wizję syntetyczną, całościową. Między utworami publikowanymi, pisanymi „dla kogoś”, i pisarstwem intymnym, „do kogoś” ²⁷, otwiera się tu przepaść.

Wynika z tego ważna konsekwencja. Podstawowa dla Krasińskiego opozycja części i całości pozwala na wyodrębnienie szeregu: list, wiersz, fragment, opozycyjnego w stosunku do poezji (myślę tu przede wszystkim o poematach, choć w tym szeregu mieszczą się i dramaty) oraz filozofii (traktatów filozoficznych). Poezja i filozofia dążą do syntezy, sięgają w przyszłość. List, wiersz i fragment prozatorski, zbliżone do siebie przez swoją naturę, tematykę i wizję świata, szukają szczegółu, są osadzone w teraźniejszości.

Jeśli więc Krasiński zdecydował się w wypadku trzech wyżej wymienionych utworów na przekroczenie bariery publikacji, wynika to, moim zdaniem, z charakteru tych tekstów, jaskrawo odmiennego

Dlaczego w *Pismach* z 1912 roku nie znalazły się pisane dla Bobrowej *Modlitwy*?

od nieprzeznaczonych do publikacji liryków. Wydaje mi się, że wyodrębniony przez Piwińskiego blok należałoby – wbrew edytorskiej tradycji – umieścić wśród poematów trzeciego wieszca, z którymi zresztą wyraźnie koresponduje formalnie i treściowo.

Teza jest dyskusyjna, ale dyskusja ta będzie miała naprawdę sens, jeśli uda się wreszcie wydać w nowym kształcie całość spuścizny lirycznej Krasińskiego. Inaczej – znowu skończy się na remanentach.

¹ S. Pigoń, *Remanent liryków Zygmunta Krasińskiego*, w: idem, *Miłe życia drobiazgi. Pokłosie*, Warszawa 1964, s. 265–266.

² Ibidem, s. 268.

³ Ibidem, s. 267–274.

⁴ J. Czubek, *Dodatek krytyczny*, w: Z. Krasiński, *Pisma. Wydanie Jubileuszowe*, t. 4, oprac. J. Czubek, Kraków-Warszawa 1912, s. 417–418.

⁵ Ibidem, t. 6.

⁶ M. Janion, *Zygmunt Krasiński. Debiut i dojrzałość*, Warszawa 1962, s. 17 i 19.

⁷ J. Mikolajtis, *Z ostatnich lat życia Zygmunta Krasińskiego*, Częstochowa 1947, s. 30–31 i 35–36.

⁸ L. Ślękowa, *Muza domowa. Okolicznościowa poezja rodzinna czasów renesansu i baroku*, Wrocław 1991, s. 7–23.

⁹ Ibidem, s. 13 i 25.

¹⁰ S. Pigoń, op. cit., s. 266.

¹¹ Z. Krasiński, *Pisma. Wydanie Jubileuszowe*, t. 6, s. 39–40.

¹² Idem, *Listy do Delfiny Potockiej*, t. 2, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 1975, s. 94–95.

¹³ Idem, *Pisma. Wydanie Jubileuszowe*, t. 6, s. 130–132.

¹⁴ Idem, *Dziela literackie*, t. 1, wybrat, notami i uwagami opatrzył P. Hertz, Warszawa 1973, s. 46–48.

¹⁵ Ibidem, t. 3, s. 327–336.

¹⁶ S. Pigoń, op. cit., s. 274–276.

¹⁷ Z. Krasiński, *Pisma. Wydanie Jubileuszowe*, t. 6, s. 201.

¹⁸ J. Czubek, *Dodatek krytyczny*, w: ibidem, s. 362.

¹⁹ A. Mickiewicz, *Dziela. Wydanie Rocznikowe*, t. 2: *Poematy*, Warszawa 1994, s. 189.

²⁰ J. Czubek, *Od wydawcy*, w: Z. Krasiński, *Pisma. Wydanie Jubileuszowe*, t. 1, s. 6–7.

²¹ L. Piwiński, *Przypis*, w: Z. Krasiński, *Dziela*, t. 11, red. L. Piwiński, przedmowa M. Kridl, Warszawa 1931, s. 8.

²² Z. Sudolski, *Krąg epistolarny liryki Zygmunta Krasińskiego*, „Przegląd Humanistyczny” 1984, s. 29–40.

²³ Z. Krasiński, *Listy do Cieszkowskiego, Jaroszyńskiego, Trentowskiego*, t. 1, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 1988, s. 290–291.

²⁴ Idem, *Listy do Delfiny Potockiej*, t. 1, s. 495.

²⁵ Zdaniem piszącego te słowa najodpowiedniejszym miejscem dla cytowania okalających wiersz fragmentów listowej prozy jest dodatek krytyczny.

²⁶ Z. Sudolski, *Korespondencja Zygmunta Krasińskiego*, Warszawa 1968, s. 13–16.

²⁷ M. Czermińska, *Rola odbiorcy w dzienniku intymnym*, w: *Problem odbioru i odbiorcy*, red. T. Bujnicki, J. Sławiński, Wrocław 1977, s. 111.

2
mnie zawsze towarzyszy i teraz
micię musi wrócić tam gdzie
mogł i krzyżem – Tam na grob
mnie przecnie, że niedotrzyma
bić mnie czeka – Tam zastaną r
Teraz powiedz mi Konstanty co
czego? może piędź? nie doko
sa, na twój rozkaz – nie mógłbyś
tu Łatuskiego Romanus i Reev
rany piętami, którzy mieszkają, że
mi swoje dzieje – Możebyś do p
bitbyś ci to przez Ojca – W pot
będę, jednego, którego rękę mo
wie – a ty w Paryżu – Dopuływa
cie mi w ostatnim liście pisze
knie, nigdzie wiadomości o tobie
Tępo listu prozę, byś nikomu
co w nim jest, jeśli mnie koch
pisz – na pół ślepy jestem i oc
pisz natychmiast – mój adres p
Le Grand Genève – Wierzyj że te
knie, kocham cię i teraz, koch
Konst.

A wtenczas znowu r
Dawnego szersiew by
Oryg w twojem, Ty